

**GRABIŃSKI
STEFAN**

SZARY POKÓJ

Grabiński Stefan
Szary pokój

http://www.litres.ru/pages/biblio_book/?art=23531298

Szary pokój:

Аннотация

Ciesz się klasyką! Miłego czytania!

Содержание

Конец ознакомительного фрагмента.

Stefan Grabiński

Szary pokój

Kazi

Drogiej żonie mojej poświęcam

Moje ostatnie mieszkanie też mnie nie zadowoliło. Zrazu zdawało się, że to, przed czym uciekłem z dawnego, tutaj wykluczone bezwarunkowo, że bezpiecznym będę przed czymś nieznanym, które zmusiło do opuszczenia przedostatniej siedziby. Lecz kilka dni spędzonych w tym świeżo wynajętym pokoju przekonało, że nowe schronisko jeszcze gorsze od poprzedniego, gdyż pewne niepokojące cechy, jakie zraziły mnie do tamtego, tu zaczęły występować w ostrzejszej, silniej podkreślonej formie. Po tygodniowym pobycie w nowym lokalu doszedłem do przykrego wniosku, że wpadłem w matnię stokroć zawilszą od dawnej, że niemiły nastrój, jaki wypłoszył mnie z byłego mieszkania, powtarza się znów, i to w spotęgowanej znacznie mierze.

Uświadomiwszy sobie ten niezbyt ponętny na przyszłość stan rzeczy, począłem w pierwszej chwili dopatrywać się przyczyny w samym sobie. Może pomieszkanie¹ nie ma z tym nic wspólnego? Może to ja sam przywlokłem z sobą przykry ton, z którego

¹ *pomieszkanie* (daw.) – miejsce zamieszkiwania przez jakiś czas, mieszkanie.
[przypis edytorski]

immanentności² nie zdając sobie jasno sprawy, usiłuję zrzucić go na otoczenie i przypatrując mu się jako czemuś poza mną, w ten nieszczerzy sposób staram się zamaskować własną słabość?

Lecz temu przypuszczeniu stało na przeszkodzie pełne poczucie wewnętrznej pogody ducha, jaką tchnęło w tym czasie całe me jestestwo, i wyjątkowo pomyślny stan zdrowia. Niebawem wpadłem na inną hipotezę, która wnet zmieniła się w pewność stwierdzaną codziennym doświadczeniem.

Oto wiedziony trafnym przecuciem, zasiągnąłem³ informacji co do ostatniego lokatora, który bezpośrednio przede mną zajmował pokój. Jakież było me zdumienie, gdy wymieniono nazwisko Łańcuty. Był to ten sam człowiek, po którym wynająłem i poprzednie mieszkanie. Jakiś dziwny zbieg okoliczności kazał mi być dwukrotnie jego następcą. Poza tym nic mnie z nim bliższego nie łączyło, nie wiedziałem nawet, kim jest i jak wygląda.

W ogóle nie można było dowiedzieć się o nim niczego pozytywniejszego⁴ nad to, że się nazywał Kazimierz Łańcuta i mieszkał tu parę miesięcy. Na zapytanie, jak dawno temu i dokąd się wyprowadził, odźwierny bąknął mi jakąś nieokreśloną odpowiedź, widocznie nie mając najmniejszej ochoty zapuszczać

² *immanentność* (filoz.) – wewnętrzna cecha tkwiąca w czymś, niezależna od innych przedmiotów, niewynikająca z działania czynnika zewnętrznego. [przypis edytorski]

³ *zasiągnąłem* – dziś: zasięgnąłem. [przypis edytorski]

⁴ *pozytywny* (z łac. *positivus*: oparty na faktach, uzasadniony) – tu: pewny, konkretny. [przypis edytorski]

się w dokładniejsze objaśnienia. A jednak po wyrazie jego twarzy domyśliłem się, że mógłby mi niejedno powiedzieć o mym poprzedniku, lecz woli milczeć z własnej inicjatywy czy nakazu właściciela domu; może miał specjalne do tego powody, może z zasady nie lubiał⁵ udzielać dalej idących informacji.

Dopiero znacznie później zrozumiałem jego ostrożną taktykę; istotnie z punktu widzenia interesów gospodarza była jedyną: nie należało gości odstraszać. Lecz sprawa wyjaśniła mi się dopiero po szeregu własnych przeżyć, które rzuciły światło na osobę byłego lokatora i jego właściwe, zatajone przede mną umyślnie losy.

W każdym razie podobieństwo nastrojowe obu mieszkań tak dziwnie schodzące się z tożsamością przedostatniego lokatora dawało dużo do myślenia.

Z biegiem czasu nabrałem przekonania, iż dusza, że się tak wyrażę, obu pokoi nasiąkła jaźnią Łańcuty.

Że coś podobnego jest możliwym, wcale nie wątpię. Owszem, sądzę, że wyrażenie takie jak: „zostawić gdzieś cząstkę swej duszy”, nie tylko przenośnie brać należy. Nasze codzienne współzycie z danym miejscem, dłuższe przebywanie w pewnym środowisku, choćby ono należało tylko do świata organicznego bez współbytności ludzi, co więcej, ograniczało się do sfery tak zwanych przedmiotów martwych – musi po jakimś czasie wywołać wzajemny wpływ i obopólne oddziaływanie. Powoli wytwarza się rodzaj nieuchwytniej symbiozy, której ślady

⁵ *lubiał* – dziś popr.: *lubił*. [przypis edytorski]

niejednokrotnie utrwalają się na dłuższą metę i po zerwaniu bezpośredniej styczności. Jakaś energia psychiczna pozostaje po nas i czepia się miejsc i rzeczy, do których przywykła. Owe remanenty⁶, subtelne pozostałości związków ubiegłych, pokutują potem latami, kto wie, może wieki całe, niewidoczne dla niewrażliwych, lecz niemniej istotne, by czasem odezwać się wyraźniejszym gestem.

Stąd dziwny lęk i szacunek zarazem wobec starych zamków, zapadłych domów, czcigodnych zabytków przeszłości. Nic nie ginie i nic nie idzie na marne; po pustych ścianach, wyludnionych krużgankach tułają się uporczywie echa lat minionych...

W moim jednak wypadku zastanawiał jeden ważny szczegół, który musiałem uwzględnić od samego początku. Jak utrzymywał dozorca, mieszkał Łańcuta w tym domu parę miesięcy, po czym gdzieś wyprowadził się. Czas zatem, przez jaki mógł wpływać na wnętrze i przepajać je sobą, był stosunkowo znacznie krótszy od tego, który spędził przede mną w poprzednim mieszkaniu. Mimo to ślad jego zaznaczył się tutaj silniej niż w dawniejszym lokalu, gdzie miał możliwość działania na otoczenie przez dwa lata z górą. Widocznie siła rozpromieniania jaźni w tym okresie u niego wzmogła się i w nierównie krótszym przeciągu czasu doszła do rezultatów znacznie wydatniejszych.

⁶ *remanent* (z łac. *remanes, remanetis*: pozostający) – tu: pozostałość. [przypis edytorski]

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.